

# Nowiny Śląskie.

# Pismo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.

Nowiny Szląskie wychodzą w Wrocławiu raz w tygodniu, co sobotę. Zapisywać je można na wszelkich pocztach i u każdego listownego. Cena kwartalna na poczcie 80 fen. Za odnośenie do domu przez listownego dopłaca się 15 fenigów. „Nowiny Szląskie” zapisane w każdej pocztowej: Zeitungs-Preis-Liste, 5ter Nachtrag II r. polnisch, Nr. 49a. Listu należy adresować: Schäfky, Breslau, Wallstraße 14<sup>b</sup>, für die „Nowiny Szląskie” lub Karol Baum, Wrocław, Münzstrasse 5.

Działania (inferatu) pragnimie drukarz Th. Schäffer w Wrocławiu. Cena: 15 fenigów od wiersza.

### 3 misji pomiędzy Koszami.

(Casa Salón.)

W bardzo dawnych czasach z nad rzeką Indu wtargnęli do Indii Hindusowie, podbiły kraje i utarzili zupełnie ludność, która tam zastali. Tylko Kolhowie nie dali się podbić, ale wynieśli się z kraju i po wielu wędrówkach osiedliły się w górzach prowincji Czutija-Nagpurejskiej, gdzie przez wiele latroni nie tam istniało przeciętnego Hindusów. Ale raz obrali sobie tu tam i stworzyli skarb na pół Hindusów a tylko na pół Kolhem. I swemu królowi i jego potomkom podarowali polowanie i jako królewską przyznaną. A to było ich niezeczytem. Bo inni ten sprawadzą do kraju corzą to wiecej Hindusów, i wypierających im role królewskie. Rok 1000 po nar. Baistrem wtargnęło jedzenie do kraju wieco Mahometan, a ci razem z Hindusami tańcili umieli hiszpanów sprawić, że otrzymali królewską przyznaną w dziedzicznej dzierżawie, stali się królewskimi urzędnikami i poborcami podatków, a biednym lud Kolhów był w po-garbie, ucisnął, krywążony i okubiony, a sprawiedliwością niesiące nie mógł znaleźć. Wiecz czasami probowali bierni Kolhowie ułazy sobie bronią w refu, ale sie to na nic nie przynieśli. Wo po każdym powstaniu nastąpił tylek jedzenie królów ucisł i prześladowanie. W latach 1756—1760 Anglicy zdobyli ten kraj, i zdawało się, że pod panowaniem angielskim będzie im lepiej. Ale gdzie tam! Anglicy znali tylko język Hindusów, a język Kolhów nie umieli, ani też nauczyć go się nie chcieli. Wiecz na urzędników, sędziów, policjantów brali sobie Anglicy tylek Hindusów i Mahometan. Ci teby znów bili panami jak dawniej. Ponieważ zaś wartość ziemi pod panowaniem angielskim, pod których rządzie było przecież wiele bezpieczeństwa dla życia i dla majątku, kryło się bardzo podniósła, to też każdy teraz pragnął nadbyć ziemią jak najwięcej. I Hindusowie rządem z Mahometanami używali teraz w pełni chytroci, bezprawia i gwałtu, aby Kolhom wydzieć reszte ziemi, którą jechali pozaładki. Obrony zaś Kolhowie żadnej nie dzajnali, bo żadny bardzo duży pieńdzieli koftowali, a panowie Hindusowie i Mahometanie krywopryzylejstwa, falfu i klamfina nie bali, a przekupić się też już bardzo łatwo domali. Cóż wiec hajwnego, że lud ten corzą to bardziej ubożał i upadał i niszczał! A nie było nadziej, żabory smutny los ich mógł się odmienić. Wo nawet religią ich bałwoch-walca nie bronią od złego, ale onkem do aleo i do

coraz to wiekszego upadku ich wiodla. W religii swej Kolbowie maja naprawdzia wiadomosc o dobrym Bogu, ktorego nazwujac Zingborga, i opowiadaja sioobe n. o p. historze o potopie bardzo podobnie jak w biblit jest opowiedziana. Ale tego dobrego Boga nie czaja. Bo powiadaja, ze nie ma potrzeby dawac mu ofiary dla odwrocenia jego gniewu, kiedy to Bog dobry w nienomu kryjacy nie czyni. Natomiast wierza oni, ze w kazdym lesie, gorne, rzece, slawie mieszka Bonga, alzy duzy czylu diabel, ktory rozmaita sklody wyzadza. Gniewan tym Bongow czylu czartow pragną teby odwrocić ofiarowaniem tuis, tuz, wolow, wieprzow. Gdy zaczepiaje kto w domu albo stanie sie jata przyciada lub niebezpiecze, to ludzie ida do Pawana, czylu do kaplana we wsi. Ten faje ofiarowat. Gdy ofiara nie pomogla, ida ludzie do czarownika. Ten faje ofiarowow, a w dodatku mianiuce tego albo, owego czlowieka jakosc przyczynie niebezpiecza i przeciwko taki poszedzonemu powieksza, potem zamienia i nieraż krawana nienaniise. Gdy kto umre, albo gdy tez wydarzy sie wesele, Kolb musi wieksze skladac ofiary i urzadzac wspaniale uczty. Jeden pogrzeb kosztuje Kolba nieraż czwartu czesci majattu. Tak teby religia, zamiast zapronic bogostanienictwo, sprowadza Kolba tylko do tija drogocienia. Ofiary te i uczty sprawdzaja na ludzi pjanistwo, ktore ich gubi do reszt. 8 ofiarami i ucztami połączone tez sa obrzylive i frontome tanice, ktore sprowadzaja mysegetostwo; a tem fazi sie i pusuje mlodziez, tak ze narod widzi przed soba tylko zgubę i zatracenie, a nie ma nadziei ocalenia.

(Dalsñy ciqg naftqpi.)

## 3 Prus wschodnich

## Kochani Szlązacy

Mając obecnie kilka chwil wolnych, postanowilem zaraz nowy do Was pisać listek, gdyż przejętej Szałajat i Mazur — to bracia, a jak myśle, brat wiejski ponownie, co się tam dzieje u brata w dalekich stronach. A wiec dęć Pan donieść z naszych stron mazurskich różne rzeczy smutne i melo, przypuści i zabawne — najprzod smutne, aby klo pozaobjdem starczy laciniatów, których mieli przyzłowie: Post nibula Phoebus! (po dekużu stoice).

W powiecie niborskim w pierwusze święto wielkanocne zastrzelili w pewnej wsi syna własnego ojca za to, że ten mu nie chciał pozwolić na swarów. Wótnia bowiem była o wóz, na którym ojciec chciał iść do kościoła, podczas

gdy syna do kołanek ciągnęło. Wibzac syn ojca zabitego tańkę i sam się przeszterdził. Kilkanaście tygodni później przybyła owa kołanka ojca i samobójcą i chciela na jego mogile położyć wieńce i mawzryzownie; nie zezwolono jednak na to, co mimo pisma tat sobie weszła do głowny, że się utopiła. — W innej wsi uczyński parobek pewien założył, że napisze po kolei trzy polityka gorzalki; wygrał też, ale nazajutrz rano już nie żył. — Ośmioro gorzalików padło tej parobek we wsi Bogaczewie jeszcze w zimie. Dostali pewnego dnia rano od pana swego porcję gorzalików, żałab jednolitej wieńcej, a gdy rozumiano gospodarz mu odmówili, postanowili iść przez święto zamazanżelniętej jezioro do drugiej wsi, aby tam sobie kąpić, czego gardołego tak bardzo pragnęło. Na środku jeziora lód się zalał, a nieczęstym utonął. — Na jednym z ostatnich pośledzeń sądów przysięgłych pewna gospodynka zasądzoną została na cztery lata domu karnego. U tych małżonków było naściążne gospodarstwo na świecie. Pieniądze w domu nigdy nie były, zboże na chleb i zasób już dawno sprzedane; od wychodźników wierzyścieli bali sądownie się zaskarzyć; od r. 1866 już hesnaście razu grunt był podany na sphabastację, ale drudzy ich ratowali. Na koniec, gdy mają władzę siedziałi w więzieniu, podpalali pijacza wlaśnie gospodarstwo, aby dostarczyć pieniądze z tąże zabezpieczeniem ognia. — Państwuo nietety jest wielkie na Mazurach; duży jest tańčik, co zamiast czytać i odranicać się, wolał w karczmie siedzieć:

Bo najlepsza im karczma  
Jest w butelce gorzalicka.

Istotnie, gdzie ludzie nie czują się, nie postarają się o obwinianie, smutne tam wyglądają! Tak tam wszyscy po kolei: że rozbiorowani, bez religijności, ciemność, lekomyślność, pijanństwo, lenistwo, że gospodarstwo, brak pieniądzy, udanie się do życia lichwiarza, sphabastacja gruntu, zbrodnia: krywoprzyfisztwo, podpalenie — koniec końcem: torta i taj! — Ale to smutne obrazy! Jest, Bogu dzięku, jeszcze

## Jan Martoni

Opowiadanie

Z czeskiej mony przerobione i dla braci Szczęsaków ułożone przez Melanię.

(Ciąg dalszy.)

Często bardzo żartowała się, że bogate dzieci lepiej ubrane wydawały się z uboższymi, co jest wielką nieprawiedliwością i rozbicie tacy popelniali grzech, jeśli pozwalają na rozwijanie się tańčików pydły i żartowności o swoich dzieciach, w których już od najmłodszych lat trzeba rozbudzać miłośń bliźnich. Tak wieć, opisując przez własnych rodzinom i wnychliktach, Janek robił w zaniedbaniu. Wysoko co się kolo niego działo, nie obchodziło go wcale. Na kłodnie i bijatyki pijanych rodzinów patrzał obwojętnym okiem, rozwalającą się dąta rówień nie o nic go nie obchodziła. Tak jak dzieciem będąc uciekał od innych dzieci i te rówień od niego, tak dzisiaj znowu stronił od swoich sąsiadów.

Takie niwanie i ojanotruwe życie, jak Zana Martonia miało jednak iżnej jeden jasny promień słońca.

W tej samej wsi u bednarza, jednego z najbogatszych pośledzicieli, służyła biedna, bez nazwiska i rodzinów fierota, Paulinka. Seszece matka jej służyła u bednarzów a umierając, dobremu ich sercu powierzyła swoją fierotę. Paulinka, podobnie jak Janek pasała najpierw gęsi,

dużą, bardzo dużą dobrych u nas lubią, pobożną, poczciwą, kołujących wiele i jazy! Nie mało jest gospodarzy, co zamieszkują w farczmiu hulac, sieżą w domu, uczą dzieci czytać i piisać po polsku, czytają dobre gazety i mająją polskie i dają je też drugim do czytania, nawiązującą sąsiadów do zapisywania polskich gazet, powiatowi nawet piąg, lisy do gajet, poematów wcale nie lide! Wtedy to częst wibdzi, aż serce mu rośnie z radości! Gdzie jeszcze nie braknie takich mężów, takich przykładów, tam nie trzeba rozczać, owhem mieć można silną nadzieję, że nastaną lepsze czasy!

Deszczecie che Wam opowiedzieć zabawną historynę, z której przekonać się można, do jakich to głupstw doprowadzą nierzgorzalika i pijanistów. Sieżą tam w karczmie soltys, rzemieślnik i gospodarz i patrzą pilnie w telefis, tak że są już mocno podchmieleni. Wtem ujrzy gospodarz sultys soltyja w tacie siedzącą: coż ty kulaś miedzy nam? mów, i za ogon uchwytywów taką bije, że nogi wyciągnięte i leżały bez ruchu. Soltys bardzo żałował pieszego, mówił, że on do domu nie może biegać, trzeba innym sposobem iambot do domu dojść — najlepiej będzie siurmanek naać. Znalazł się chłop, co za cztery marki sultys na rozwózce w cztery konty do domu soltyja zawiozł; ale w drodze juczała się ocuciła, z wogu skoczyła i oddiegła. Teraz nieczęst soltys czterech marek zapłacić, a kto wie, jak się tam zgodził.

Bóstwicie z Bogiem!

J. Dłęgowski.

## Go źać rati świecie.

Berlin. Kraja znowu pogłoski o spotkaniu się Kronprinza z carem Aleksandrem w Gdańsku. — Rajjaś-

następnie, kromy a potem będąc już dorosła dziewczyna, chodziła na pole do roboty. Bednarzonie byli to bardzo dobrzy ludzie, przyzwyczaili się do dzieci i polubiili je. Ale nie wąstyce we wsi tak myśleli i nieraż wyzywali Paulinę ijej pochodzenie, jakby to jej była winą. W skróści, gorzko płakała nieraż biedaczka nad swoim potężeniem. Paulinka miała bardzo dobre serce, a będąc jan-a nieczęstym umiała odczuć niedobrych drugich.

Spotykała się często przy robocie z Jankiem, a widząc go smutnym i pogromionym, polubiąc go bardziej. Skoro biedne, poznawany nie bliżej położałi się wzajemnie i w krótce, na całej wsi nie było moje dwóch serc kołujących się wiecej i serdeczniej nad tych dwóch osamotnionych ludzi. Jak jedno spojrzenie Zankta wynagradzało Paulinę wiernie przyrości, tak znowu uśmiech jesi, pełen dobroci i łagodności wyrażały ponurą i pogromioną zapawyżaj twarz bednego Zankta. Kiedy starzy Morton dowiezał się o miłości syna zrywał ze złociści zębami. „Ty lotrze, urwiste, mówisz do niego, przygotujac z pieśniemi, ani mi się waz wprowadzić do domu przybliżeć jańča, jeśli to uęgnis, sości ci polamie“. Ponury, malomówiący Jan, nie zwrócił nie opowiadał ojcu, ale w duchu postanowił czekać za Paulinką. Dnia rówień przyślegle mu wierność, błagając go tylko o cierpliwość i połuszczeństwo rodzinom. Meldując jednak czekali za sobą; gdyż pewnego dnia Martoni wracał z wózkiem pełnym pydli w noc do domu, spadł z moju w rów głęboki i zabił się na miejscu, nim ktoś zdążył przyjść z pomocą już było zapóźno. W kilka miesięcy po

niejszy cesarz Wilhelm ma w jesczeni zojechać do Monasteru i zamieszczać w pałacu, który był siedzicą tamtego biskupa. Następnie pojedzie nad Ren i zamieszczać w zamku Brüh, który wyświetlił elektor Clemens August, arcybiskup koloniecki, w r. 1728. — Tak donosił się w ostatnim numerze „Nowin”, został parlament niemiecki zamknięty. Wybory do przyszłego parlamentu, który będzie zwolniony w listopadzie, odbędą się prawdopodobnie w październiku.

**Wiesbaden.** Zjechały się tutaj Rajaszeńscy cesarz, król dunski i król greci, a nadto książę Edward angielski. W kilka dni później odwiedził król dunski i król cesarza Wilhelma w Eins, a wieczorem wrócił do Wiesbaden. Cesarz odwiedził swoich wysokość gości na dworzec kolejki żelaznej, gdzie idą pożegnał jak naisterdecznie.

**Parż.** Cholera żerzy się w południowej Francji coraz bardziej. Przypadek śmierci nie są wypadki bardziej liczne, jednak choroba rozprzestrzenia się po sąsiadujących miastach Tulonu jako też w miastach leżących nad morzem, które stoją w bliskich sąsiadach ze sobą. Podobno nawet zapaliła do niektórych wsi. W Parżu samym nie było wypadków śmierci. Jedna tylko osoba zmarła, lecz nie na przypadku cholery i ma się już leczyć. Lefarze twierdzą, że w Parżu nie potrzeba się tego jednego wypadku obawiać, bo tańsza choroba zadziorzą podczas upałów letnich dosyć często. Wysocy przybywających z okolic nawiedzonych chorobą muszą się na dworcu kolejki poddać wraz ze swoimi paczkami przewietrzaniu i fadzeniu.

**Wiedeń.** Rząd austriacki wydał rozporządzenie, aby wszędzie przedstawiono brodło przeciwko chorobie, ogłoszoną już w dawnej czasach. Również będą podtrzymywane przynajmniej z potutnia lub zaśodu podlegać rewizji i przewietrzeniu; a wprowadzania płatów, starych lin określonych, uznanej bielizny i pocięci zakazano zupełnie.

Śmierci ojca pochował Jan matkę, która również zabiła niebezpieczne piękniństwo.

W rok po śmierci rodziców, kiedy już groby ich porosły trawa, Jan wprowadził do swej ubogiej chaty upeczętowaną makontę.

Z wejściem Paulinki do chaty Jana, zmienił się cały jej układ i gospodarka. Majątku nie wniosła ona mężowi żadnego, ale za to, wniosła do chaty mitość, serce i pracę. Swą美貌ością rozwodziła Jana, dążywszy i zacieśniała do pracy. Od rana do późnej nocy mogącą ich było widzieć zajętych, nie starzących się nigdy na bieże, wspaniałym umiąta zarabiać i dopomagać. I nie byłoby nacalej wsi bezprzydatnych od nich ludzi, gdyby nie stare, delikatne zdrowie Paulinki, które długiego nie wróżyło jej życia. I w rok tej po ślubie, umarła, dając życie dzieciom. Jan mało nie skałał z żalu, utraciwszy jedyną istotę, która go kochała prawdziwie. Wyscy we wsi myśleli że on chyba nie przejęże tej straty, że znów powróci do tego samego stanu bezbezpośności i opuszczenia, w jakim był do czasu ślubu z Paulinką. Ale placz dzieciom powrócił mu przekonność i on,tał niegdyś niezaradny, niegrabny, musiał malej, placzącej dziewczęcia zapłacić matkę i piastunkę. Jan swoje małe Paulinkę uchochal wiecej jeszcze jak żonek, pieścił, całował i bawił się z nią nieraz po całych godzinach. Szyszka niej suffikten, przal bieliznę, robił zabawki, kothsal, a często nawet i robotę opuszczając, byle tylko siebiecę przy jej kołysce.

**Madryt.** Rząd hiszpański chce sprzedać wyspę Kubę, leżącą na wschodnim brzegu Ameryki, ponieważ mu ona sprawia wiele kłopotu. Ale senat postanowił najwieksze powiększyć ofertę, byle Kubę nie stracić.

**Rzym.** W południowych Włoszech jakie 10 do 12 tysięcy kofarzy postanomili pracy zarządzać, jeżeli im płacy nie podwysiążą. Spór ten jednakże pobodno już załagodzono.

**Franfurt nad Menem.** W kapielach w Soden umarł sławny rosyjski generał hrabia Tottleben.

**Austria.** Na Morawach wybory do sejmu w gminach wiejskich odbyły się w dniu 30 z. m. Występujących okręgów wybierzających w oddzielnym tym było 31; z tej liczby Czesi zwycięzili w 23 obrąbach a Niemcy tylko w 8. — Czesi będą mieli o jednego deputowanego więcej niż poprzednio. W miastach przy wyborach Czesi zyskali 12 mandatów dla deputowanych czeskiej narodowości.

— W Pradze w Izbie handlowej Czesi, mają większość; jest w niej obecnie 32 Czesów i 16 Niemców. Za Niemców uważa się tu głównie Żydzi. Przed 50 laty w Pradze czeska monia była jedyna w takiem poniesieniu, jakby u nas polska na Śląsku, ludzie wstępiali się mówiąc po czesku. Tačak ta zmiana od oryginału. Dnia po niemiec mówią w Pradze tylko po czesku.

— Cesarz austriacki w raz z następcą tronu w dniu 7 Lipca przyjechał do Pola na ćwiczenia floty.

— **Ciechan.** 7. Lipca. Odbędzie się wiec czysły zebranie w Ligocie, na którym austriacy Ślązacy czeskiej i polskiej narodowości postanowili razem głosować przy wyborach sejmowych.

**3 Rosji.** W jednym z wielkich miast rosyjskich, w Niznym Nowogrodzie było bardzo gwałtowne zaburzenia przeciwko Żydom. Wielu żydów zabito.

We wsi dzisili się wyscy, że Jan tak pieści swoje córki że ja psuje i chowa, jaż jaśce państkie, bogate dziecię.

Wszystko co tylko chciało, było dla niej zrobić, nawet że i nienaukowe, było tylko dogodźić jej żywieniu. Szczęściem, że dziecko było delikatne i bardzo dobrze z natury, wyscy mówili, że z dobrotą i milej twarzyczy przypominało matkę. Kilka lat chociaż w nocy, w ubiegłym, prawie nie wpół rozwałoną chacie, chowała się szczęśliwie i zdrowo, aż pewnego dnia zobaczyły na fasadzie leżącej zabawki, wyciągnięta do niej rączki, a że siedziała na stole mieć zanim ojciec zdolał przybyć, zsunęła się na ziemię. Spadając uderzyła się tat niebezpiecznie w nogę, że coś w kocie jej trzało i od tej chwili poczekała bardzo chorowac. Ani felcer, ani wezwane wiejskie lekarstwa, nie mogły jej wyleczyć, pod rokiem leżała biedactwo w łóżku, a kiedy podniosła się z niego i chodziła zaczęła, skuciona nożna było o wiele krótsza i mala Paulinka na żamku pozostała aleka. Jan Marton zalewał się łzami patrząc jak Paulinka o kuli biegała po izbie zawieszona jednakościowo dobrze, ale już nie smiała się tat felcerze i wesoło, jak przed tem. Po tem niebezpieczni, ojciec jedząc więcej ja ulewał, nie było rzeczy, której nie byłby gotów dla niej zrobić, Barwice, najwięcej martwiło go to, że mieszkali w takiej niedźwiedzi chacie, że neraż deszcz i śnieg spadał na kołysę Paulinki. Stąd to chwil przeprowadził na rozmówianiu, składły tu wszędzie pieniężny na wybudowanie nowej chaty.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

**Z Włoch.** Granica od strony francuskiej została zamknięta z powodu cholery.

**Z Egipcie.** W górnym Egipcie panuje wielki głód i nędza.

**Z Francji.** Cholera w Tulonie i Marsylii ciągle co jednakowym stanem, nie zmniejsza się ale też i nie powiększa. — W dniu 6 Lipca w Marsylii umarło 9 osób. W Tulonie mieszkańców tak pociecali że z 69,000 mieszkańców w mieście zostało niespełna 20,000. Wszystkie fabryki zamknięte.

## Wiadomości z Sileska i okolic.

**Wrocław.** Pan Prezydent rządowy baron v. Juncker na wolne żądanie uwolniony został od obowiązków dyrektora prawnicjalnego skrótnego kolegium. Obowiązki te zaczął pełnić p. tajny radca rządowy Dr. Willbenow. — Pan Nadprezydent v. Seydewitz po skończeniu sejmu parlamentarnie powrócił tutaj w dniu 1. 6. m.

**Bierutów.** Na tutejszym synodzie w dniu 26 z. m. wybrani zostali na synod prawnicjalny ks. Schott z Bierutowie i p. Ruhle z Dzikowaniem, jako załępcy ks. Förster ze Schmölen i p. Rumbaum z Lubskiego.

**Ramischów.** Odebrany na oddzynnym tu powiatowym synodzie był ks. Generalny Superintendent Erdmann. Jego deputowani na synod prawnicjalny wybrani zostali ks. Superintendent Peiser z Miedar, posiedziciele dobr rycerskich v. Prittwitz na Drożdach i v. Busse na Osieni, ks. Böhmer z Gościna; jako załępcy ks. Bruse z Małkowic, ks. Zimmermann z Twardogóry, wreszcie posiedziciele dobr rycerskich v. Spiegel-Damner i v. Reinersdorf-Paczenski na Stradomiu.

— Od 8 do 21 Sierpnia będą się tutaj odbywać ćwiczenia (eksercunki) 2 go śląskiego regimentu dragonów Nr. 8.

**Racibórz.** Odbędła się tu wystawa róży na której za najpiękniejsze róże dostali między innymi dyplomy Fabrykan. Sobczyk, pan radca miejski Pollo i inni.

**Tarnowskie góry.** W dniu 1 Lipca o godzinie 8 minut 59 rano ruszył stąd porządkowyzug oficerski do Stahlhammer. W dniu 1 Października cała droga do Lublina będzie skończona i gotowa.

## Rozmaistości.

**Lisicie z drzew jako paše dla bydła.**

Pewien książę w Alzacji w kłajze, wydanej roku 1796, tak piše: „Wobdyż! położę was paše, dojatczęta paše dla bydła waszego paše, o której jeszcze nie pomyślałeście, — paše, które were nic wiecże nie kostitue, jał tylko trochę dobrzej woli i trochę dopilnowania. Przy plotach waszych ogrodów zbieracie lisicie z drzew, czy zielone czy już pojedle, wszystko jedno. Gdy zaś nie macie czasu, obiecacie co maksum przejmującym dżeciom. A w krótkim czasie zapewnią was podwórka i chalupy wasze lisictem na paše. Lisicie z ogrodu sufitce na słoncu albo na piecu, sufitce gdzie i ile tylko mojęcie. Potem lisicie z wina, z gruszy, wójtostwie lisicie z drzew owocowych i leśnych, wójtostwie

z winnic, wójtostwie z pola, bez wyjątku wójtostwie lisicie usiąt! Gdy lisicie wójtostwa rozbijają dobrze usiącone, położcie potem warstwę słomy, warstwę usiąconych lisic, położcie wieśniak zamoczonym w salterze i słonej wodzie. Tak ułożcie wójtostwie lisicie, wójtostwie słome, i jeśli macie trochę siana, i to siano — a nie przestańcie, aż wielką kupa ułożyszcie. Następstwu, gdy ściecie bydłu darvac, rzucicie razem, co bydłu dać ściecie, a na te fiszki z lisici i słomy natychmiast na polu trochę salteru, trochę soli, trochę otrąb, złójcie trochę pomijami z kuchni, albo wodą ze studni, jako mojęcie (ale lepiej ciepla). Choćbyście nic innego nie mieli oprócz teli fiszki ścieciowej, podajcie ją tylko — tak przyrządzoną — ważemu bydłu dojennemu i młodocianemu; i popatrzymie się, z jaką ochotą bydło te paże spożywa. Tattem sposobem ubodzą sporażdają sobie paże, dostateczną i dla fosi paże poślima, z której bydło weleci pożynku przyniesie w misce i mięku, anżeli przy innej dobrzej pażej! Mościły hanowni czysteliny Nowin tej recepty staroświeciej spróbować, a jeżeli obiązała się dobrą, napisać o tem do Nowin i pozyskać dla nich nowych czysteliniów i abonentów.

**Pożna starość.** — Piękna to i rzadka rzecz jeżeli ktoś przetrzymał setny rok życia, ale jeżeli rzadziej zdarzy się dojść takiej późnej starości człowiekowi w ciągłych trudach i niewygodach. Niedawno w Poznańskiem umarł starzec sto czterech lat mający i to człowiek który żyje przesyły wszelkie nie na kwiatach, ale przeciwionie, wieleka częstotliwość śpedził na śniegach i lodach dalekiej północy. — Był nim Jan Adam Skarbek Malczewski. Urodził się 13 Sierpnia 1780 roku, w Polscie, pod miastem Szczepice. Już w r. 1802 służył w pruskim wojsku. W czasie wojen z Francuzami, w bitwie jednej hędze wzięty do niewoli, przeszedł do wojsk ówczesnego Księstwa warszawskiego i dalsze wojny jako oficer polski odbywał. Pod Friedlandem był ugodytony baginem a po Waterloo, raniny w nogach. W r. 1830 w czasie wojny którą Polacy z Rosjanami prowadzili, był się jako pułkownik; kiedy Polacy przegrali, wzięty był do niewoli i poślany na Syberię. Gdy się zimno robi człowiekowi kiedy się wspomni ten odległy krajobraz, w którym panuje prawie ciągła zima, w którym śniegi leżą na kilka metrów głęboko a niedźwiedzie spacerują po lesie jak na naszej. W tej ziemi morzu i lodowi Malczewski przeżył lat 50 z góra. Próbował różnych rzemiosł a kiedy był w jednym mieście, uczył dzieci różnych języków. — Dopiero przed kiloma laty domieszczano się o jedynym starcu i miedzy żebrawami w Polscie składki aby mógł powrócić do swoich; przedtem bowiem lubo już niewola mu się skończyła, nie mógł wracać do domu, dla braku pieniędzy. A poródż zmarłego koftownia bo odległy bardzo, aż kilka miejscowości jechać trzeba. Gdy więc ono składy z Polski przesłano starcowi, powrócił z owej prawie pobiegunowej krainy i osiadł w Poznańskiem w tzw. Kramkach. W roku bieżącym założyczył długie a pełne przygód i trudów życie swoje. — Jeszcze później starości dojedł zmarły niezdawno w Warszawie meistari Błotz Kutner, rodem ze Śląska z pod Bytomia. Urodził się w 1778 roku a wiec miał 106 lat wieku swego. Zmarł w dniu 1 czerwca. Jeszcze przed laty 30, a wiec jako przeszło 70 letni starzec był hyprem i sprawiał żbocie i drzewo na Wieśle. Z rodziną, pozostałą mu się wniósł już 60 lat mających.